

# Bazyłow, Ludwik

---

## Nowe amerykańskie opracowanie historii Rosji i ZSRR : Jesse D. Clarkson, A History of Russia from Ninth Century, London 1962

---

Przegląd Historyczny 54/3, 494-503

---

1963

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

---

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

LUDWIK BAZYŁOW

## Nowe amerykańskie opracowanie historii Rosji i ZSRR

(Jesse D. Clarkson, *A history of Russia from the Ninth Century*, London 1962, Longmans, s. XIII, 974, 9 map)

Bardzo obszerna książka J. D. Clarksona stanowi jedną z ostatnich publikacji kompendialnych poświęconych historii Rosji, wydawanych nieprzerwanym szeregiem w Anglii i w Stanach Zjednoczonych w okresie powojennym<sup>1</sup>. Wprawdzie i przed rokiem 1939 interesowano się na Zachodzie historią Rosji i problemami z zakresu historii Związku Radzieckiego, lecz dopiero w ostatnich kilkunastu latach zainteresowanie to przybrało tak dalece na sile, że trudno jest wprost nadążyć za lekturą i ocenianiem ciągle wychodzących nowych tomów, zwłaszcza, że nie docierają one do wszystkich bibliotek polskich. Niektóre z tych pozycji mają charakter bardziej naukowy, inne — mniej, niektóre obejmują całokształt dziejów Rusi, Rosji i ZSRR od czasów najdawniejszych do możliwie najnowszych<sup>2</sup>, inne ograniczają się do Rosji okresu kapitalizmu czy do Rosji radzieckiej i Związku Radzieckiego<sup>3</sup>. Dokładne zbadanie i uszeregowanie ich wartości i przydatności, zwłaszcza dla czytelnika polskiego, musiałoby być przedmiotem jakiegoś odrębnego studium krytycznego; tu stwierdzić tylko trzeba, że wartości te bywają naprawdę bardzo różne. Decyduje o nich nierównomierna często baza materiałowa, nie zawsze obejmująca materiały w języku rosyjskim, choć przyznać trzeba, że ogromną ilość rosyjskich i radzieckich opracowań naukowych, pamiętników i nawet wydawnictw dokumentalnych przełożono na język angielski. Nierzadko w grę wchodzi również tendencje do przesadnego socjologizowania, odbijające się ujemnie na treści i szukające efektownego ujęcia w patetycznych tytułach rozdziałów. Skłonność do przesadnego patosu jest, niestety, stosunkowo często dającą się zauważyć cechą w angielskich i amerykańskich wydawnictwach historycznych.

<sup>1</sup> Już po pojawieniu się książki Clarksona wydano w USA inne b. obszerne opracowanie, poświęcone historii Rosji i ZSRR. Jest to: A. G. Mazour, *Russia Tsarist and Communist*, New York 1962, stanowiące rozszerzoną przeróbkę jednej z wcześniejszych publikacji tego autora. Ponadto Mazour opublikował w 1960 r. popularnonaukowy zarys historii Rosji pt. *Rise and Fall of the Romanovs*.

<sup>2</sup> D. S. Mirsky, *Russia. A Social History*, London 1952; B. Pares, *A History of Russia*, New York 1953; M. T. Florinsky, *Russia. A History and an Interpretation* t. I—II, New York 1953—1955; G. Vernadsky, *A History of Russia*, New Haven 1954; S. Harcave, *Russia. A History*, New York 1956; W. W. Walsh, *Russia and the Soviet Union. A Modern History*, Michigan 1958; M. C. Wren, *The Course of Russian History*, New York 1958; I. Spector, *An Introduction to Russian History and Culture*, New York 1961.

<sup>3</sup> L. H. Haimson, *The Russian Marxists and the Origins of Bolshevism*, Cambridge Mass. 1955; D. B. Wolfe, *Three Who Made a Revolution. A Biographical History*, Boston 1955; F. L. Schumann, *Russia since 1917. Four Decades of Soviet Politics*, New York 1957; G. Fischer, *Russian Liberalism. From Gentry to Intelligentsia*, Cambridge Mass. 1958; H. Seton-Watson, *The Decline of Imperial Russia 1855—1914*, New York 1958; E. H. Carr, *A History of Soviet Russia* t. I—V, New York 1951—1960; G. D. H. Cole, *A History of Socialist Thought* t. I—V, London 1954—1961; W. S. Woytinsky, *Stormy passage. A Personal History Through Two Russian Revolutions to Democracy and Freedom 1905—1960*, New York 1961. Wyszczególniono tu oczywiście tylko pozycje najważniejsze i tylko w jęz. angielskim, przy czym niektóre z nich miały dotąd więcej wydań.

Biorąc te sprawy pod uwagę warto zaznajomić się nieco bliżej z pracą Jesse D. Clarksona i na jej przykładzie podjąć próbę urobienia sobie poglądu na stosunek historyków Zachodu do tematyki rosyjskiej, tak intensywnie przez nich badanej i przedstawianej. Recenzowana praca pojawiła się bardzo niedawno, liczy blisko tysiąc stron, obejmuje całokształt dziejów Rosji od początków państwowości staroruskiej do lat, w których wyszły w kosmos pierwsze sputniki, zawiera mapy, bibliografię i indeksy — mamy w niej zatem możliwie najbardziej kompletny materiał, którego zbadanie pozwoli chyba na możliwie najpełniejsze ujęcie zarysowanej powyżej kwestii.

Clarkson nie jest postacią znaną nauce polskiej, ponieważ zajmował się przez długie lata działalnością pedagogiczną, wykładając głównie historię Rosji w *City College* w Nowym Jorku, w Instytucie Rosyjskim *Columbia University* i w *Brooklyn College*, gdzie jest profesorem historii obecnie. Jeśli chodzi o dziedzinę naukową, publikował różne artykuły w amerykańskich czasopismach historycznych, nadto zaś zajmował się przekładami z rosyjskiego, m.in. przełożył historię Rosji Pokrowskiego („Russkaja istorija s drieniejszych wriemion” t. I—IV). W Związku Radzieckim był kilkakrotnie.

Zgodnie z obyczajem zachodnich wydawców, przyjmującym się zresztą stopniowo i u nas, zamieszczono na okładce książki kilkanaście zdań o charakterze prospektu, z czym trzeba się zapoznać dla uzmysłwienia sobie, jakie cele autor próbował sprecyzować — weryfikując to później na podstawie lektury całości. Wydawca stwierdza początkowo, że zaprezentowany przez Clarksona obszerny przegląd historii Rosji przeznaczony jest dla studentów i przeciętnych czytelników, i sugeruje następnie, iż autor starał się uniknąć traktowania tego ogromnego, a niedostatecznie rozumianego odcinka dziejów, w próżni, rozpatrując dzieje Rosji jako zasadniczą, integralną część cywilizacji zachodniej (trzeba to chyba rozumieć jako „ogólnoświatowej”); Clarkson wykazuje przy tym również, jak w wyniku działania specyficznych okoliczności, głównie natury geograficznej, historia Rosji odbiega w wielu momentach od dziejów innych narodów Zachodu. Dalej, autor podkreśla swoistość znaczenia sił napędowych w rozpatrywanym procesie dziejowym, które — w jego rozumieniu — będą jeszcze nadal działały w odległej przyszłości, ponieważ i rewolucja nie wzięła całkowitego rozbraju z przeszłością. Gospodarczych, politycznych, społecznych i kulturalnych aspektów każdego kolejnego okresu nie traktuje autor jako ogniw izolowanych od siebie, lecz spleta je razem, kładąc nacisk na czynniki ekonomiczne, choć uważa je za warunkujące, a nie determinujące. Prospekt zapowiada wreszcie, że autor dał dzieło bardzo czytelne mimo dużego ładunku erudycji, że mimo faktograficznego charakteru książki nie przeladował całości szczegółami, i że będąc równie dobrym znawcą historii średniowiecznej jak i nowożytnej, potrafił jedno i drugie zagadnienia przedstawiać z należyтым wyczuciem proporcji.

Sam autor zwraca w przedmowie uwagę na dwa momenty. Po pierwsze: historia ma różne cele, ale nawet niezależnie od nich trudno jest przedstawić w jednym czy w kilku tomach historię tak wielkiego kraju jak Rosja. Można by się z tym zgodzić, choć wypadaloby wtedy wogóle zakwestionować możliwość przedstawiania większych syntez, toteż raczej przypisać trzeba temu sformułowaniu charakter asekuracyjny. Po drugie, autor wyjaśnia, że książka jego jest owocem studiów ściśle związanych z trwającą ponad 30 lat działalnością pedagogiczną (Clarkson urodził się w roku 1897), co sugeruje dość wyraźnie, iż książka musi mieć aspekt podręcznikowy; Clarkson zaznacza jednak przy tym, że chodzi mu głównie o genezę pracy, o impulsy, które wypłynęły z długoletnich kontaktów ze słuchaczami<sup>4</sup>. Wyszczególnia też autor w przedmowie księgozbiory, z których za-

<sup>4</sup> *Whatever merit it may have must be assigned in the first instance to the reactions*

sobów korzystał, nie wspominając niestety o bibliotekach radzieckich, oraz wyjaśnia przyjęty przez siebie system transliteracji i chronologii. Przypada mi do głowy, że transliterację stosuje konsekwentnie, co jest zresztą cechą większości dzieł napisanych w języku angielskim, a traktujących o historii Rosji; daty podawane są w książce według starego stylu do XIX wieku, a według nowego stylu dla wieku XX.

Całość historii Rosji, od czasów najdawniejszych (autor nie zajmuje się okresem przedhistorycznym) do roku 1961 dzieli autor na trzy główne okresy: od wieku IX do 1856 r., od 1857 r. do rewolucji październikowej i od października 1917 do roku 1961. Okresowi pierwszemu poświęca 16 rozdziałów (s. 338), drugiemu 9 rozdziałów (s. 339—556), trzeciemu — 12 rozdziałów (s. 557—887). Periodyzacja generalna jest zatem na ogół zgodna z powszechnie przyjętą, a proporcje między poszczególnymi częściami całości wypadają za bardzo rozsądne. Tytuły rozdziałów są krótkie i rzeczowe, każdy z nich, z wyjątkiem wstępnego, zawiera element chronologiczny, tak samo ściśle chronologiczny jest układ całej pracy. Przy końcu każdego rozdziału znajduje się spis literatury zalecanej (*Suggestions for Further Reading*), obejmujący również literaturę piękną, np. do rozdziału o Iwanie Groźnym — „Srebrny książę” A. K. Tołstoj. W spisach tych literatura podawana jest wyłącznie w języku angielskim, przy czym figurują oczywiście też przekłady.

W obszernym wstępie zajmuje się autor problemem wielości cywilizacji wytworzonych przez ludzkość w różnych okresach i na różnych terenach. Jeśli chodzi o świat zachodni, wszystkie typy cywilizacji wykazują wyraźnie wspólne czynniki zarówno w swojej genezie, jak i rozwoju. W odniesieniu do Rosji Clarkson wysuwa podstawową w jego ujęciu kwestię: czy Rosja stanowi historycznie integralną część cywilizacji zachodniej, czy też — jak argumentują niektórzy — dzieje jej mogą być wyjaśniane tylko w ramach cywilizacji Azji. Azja stanowi jednak również bardzo daleko idącą wielość cywilizacji, z których najważniejszymi są cywilizacje dolin rzecznych w Chinach, Indiach i Mezopotamii — a Rusi nie miała z nimi istotniejszych kontaktów; można jedynie mówić o wpływie Azji Środkowej na rozwój Rusi. Koncepcja „azjatyckości” Rusi czy nawet później Rosji jest w przekonaniu autora bardzo stara i sięga aż Herodotowego opisu Scytii, szczególnie zaś rozwijano ją w wieku XIX, kiedy to Zachód widział Rosję tylko na tle Syberii, knuta, nahajki i wilków. O azjatyckim charakterze Rosji pisano jeszcze po roku 1920, np. korespondenci „New York Timesa” (czemu trudno się dziwić i co o niczym nie świadczy). Autor stwierdza, że aktualnie zwyciężył odmienny punkt widzenia, że studiując gruntownie historię swojego kraju Rosjanie zaczęli ją dostrzegać w innym świetle. Wnioski te kończy stwierdzeniem, iż w miarę lepszego poznawania dziejów Rusi w okresie przed najazdem Mongołów mniejszą wagę zaczęto przypisywać „jarzmu mongolskiemu”<sup>5</sup>. Przykład to zresztą nieszczególny, bo wynikałoby z niego, że kiedykolwiek przypisywano w Rosji najazdowi i panowaniu Mongołów walor cywilizacji, co nie jest prawdą, jeśli pominąć kilka mało ważnych prób nieco odmiennego spojrzenia na ten problem.

Z wywodów na temat wielości cywilizacji, w czym wyraźnie widać wpływy Arnolda Toynbee, wychodzi autor z generalną zasadą, że dzieje Rosji należy rozpatrywać z nachyleniem okcydentalnym: „*Russia's kinship is to Europe, not to Asia*” (s. 4). Trudno jednak zgodzić się, nie z samą zasadą, lecz z metodami stosowanymi przy gromadzeniu materiału dowodowego. Clarkson zestawia tu naprzód szereg ogólnych tez, świadczących o tym, czym Rosja nie była i czego nie miała, na przykład:

*in the classroom of the many academic generations of college students which have helped to shape this presentation.*

<sup>5</sup> *The importance of the "Tatar yoke" diminished as the history of Russia before the Mongol conquest came to be better understood (s. 2).*

Rosja nigdy nie była częścią imperium rzymskiego, nigdy nie uznawała supremacji papieża, nie przechodziła wstrząsów reformacji; w historii Rosji nie ma właściwie znaczenia termin „renesans”, oświecenie przyszło do Rosji z zewnątrz i znalazło oddźwięk tylko w wyższych warstwach społeczeństwa, nie wstrząsały nią ruchy wewnętrzne, towarzyszące rozwojowi myśli liberalnej w Anglii i Francji; nie oddział na nią rozwój indywidualnej inicjatywy ekonomicznej, towarzyszący na Zachodzie rozwojowi handlu i przemysłu, wreszcie — Rosja nie przechodziła u siebie ewolucji instytucji przedstawicielskich.

Z drugiej strony, Rosja przeżywała doświadczenia historyczne nie znane zachodowi, jak zwierzchnictwo mongolsko-tatarskie, izolacja od innych społeczeństw chrześcijańskich i ukształtowanie się ksenofobii w świadomości społecznej; Rosja rozwijała się w kierunku południowym i wschodnim raczej niż w zachodnim.

Tak więc autor magromadził sporo dowodów (jeśli je umownie nazwać „dowodami”) całkowicie przeciwnych swojej zasadniczej tezie, która będzie pewnie trudno zrozumiała dla czytelników. Jeśli zaś chodzi o rzeczywistą wspólność z Zachodem, wysuwane są tylko ogólniki — wspólność wierzeń religijnych (przedtem, mówiąc o nieuznawaniu supremacji papieża przez ten argument podważa), sposobów produkcji, działalności politycznej i podstawowych elementów języka. Wprawdzie późne pojawienie się Rusi na widowni dziejowej i specyfika otoczenia odbiły się na ewolucji Rosji, ale główne linie rozwojowe jej dziejów są te same co na Zachodzie. Tak więc książka będzie próbą traktowania Rosji nie w próżni (sformułowanie to powtórzono w prospekcie), lecz w analogii do Zachodu<sup>6</sup>. Z takim sposobem rozumowania trudno się zgodzić i stwierdzić trzeba, że jeśli autor chciał rzeczywiście dowieść swojej tezy, to uczynił to niewłaściwie.

Rozpatrując następnie, i to dość szczegółowo, geografie Rosji, autor znowu mówi o różnicach, nie o podobieństwach. Rosja europejska — pisze — stanowi ogromną płaszczyznę z niedługą linią wybrzeża, a zachodnia Europa to same półwyspy, wokół których ląd i morze nieustannie zazębiają się o siebie. Rosja to kontynent, morze gra tu bardzo małą rolę; Rosja jest prawie płaska, góry rozmieszczone są tylko na rogach równiny (Ural, Kaukaz, Karpaty, Pogórze Fińskie), otwartej w pozostałych częściach. Gdyby to były czynniki decydujące o dziejach, sprawa byłaby jasna<sup>7</sup>. Porównanie wierzeń religijnych wypada też nieprzekonywająco<sup>8</sup>. Porównuje też ruskie urządzenia prawne z zachodnimi, stwierdzając jednak, że najstarszy zbiór praw, Ruskaja Prawda, tak silnie odbija wpływy bizantyńskie, zwłaszcza jeśli chodzi o aspekt cerkiewny, że nie może być uważany za pomnik w pełni reprezentujący stare prawo ruskie.

W takiej konstelacji argumentów jednym z „dowodów” na poparcie podstawowej tezy autora staje się teoria normańska, którą Clarkson aprobuje, w szczegółach tylko różniąc się od innych jej głosicieli. Referuje przy tym znane na ogół poglądy, m.in. problem analogii i wspólności nazw „Rus” i fińskiej „Ruotsi”. Zdaniem jego Rusowie w swoich imprezach handlowych i rozbójniczych nie musieli się wysilać, dopóki stepy południowe były kontrolowane przez Chazarów, którzy nie mieszały się do handlu Słowian i Rusów, poprzestając na niewielkim trybucie (sprawa co najmniej dyskusyjna). Z chwilą jednak gdy potęga Chazarów zaczęła się chylić ku upadkowi, a w dorzeczu dolnego Dniepru pojawiło się niebezpieczeństwo od strony Pieczyngów, Rusowie musieli stworzyć bardziej

<sup>6</sup> *...this book will attempt, not to treat Russian in a vacuum, but, ... to compare her history with that of the more familiar West (s. 4).*

<sup>7</sup> *If topography were the whole story, the answer to the question "Is Russia Europe or Asia?", would have to be "Asia" (s. 7).*

<sup>8</sup> *Their [tj. Słowian wschodnich] loose hierarchy of gods, representing the forces of nature, may roughly be compared with the early denizens of the Grecian Olympus and with Roman or Teutonic counterparts (s. 30).*

spoistą organizację pragnąc utrzymać swobodną drogę rzeczną do Konstantynopola. Passus z „Powieści dorocznej”, że Ruryk i jego bracia zostali w r. 862 wezwani przez Słowian dla położenia kresu nieustannym sporom i rządzenia ludnością słowiańską — uważa autor za niepoważny; zbyt mu to przypomina „zaproszenie” Hengista i Horsy do Brytanii po opuszczeniu jej przez legiony rzymskie. Zdaniem autora, zupełnie niezależnie od Ruryka, który ostatecznie osiedlił się w Nowogrodzie, inni wodzowie warescy potworzyli umocnione punkty nad Dnieprem. Około r. 860 ówczesni władcy Kijowa, Askold i Dir, mogli już sami zorganizować siły wystarczające do ekspansji w kierunku południowym. Po objęciu władzy w Nowogrodzie przez Olega Askold i Dir zostali zabici, a Oleg przeniósł swą siedzibę do Kijowa. Zreferowany zespół hipotez Clarksona budzić musi wiele zastrzeżeń; najistotniejsze z nich to problem Chazarów, którzy z początkiem II połowy IX wieku wcale nie przestali być silni i trudno byłoby zgodzić się z tym, że tylko od osłabienia ich potęgi zależało ukształtowanie się państwowości staroruskiej.

Zjednoczenie ziem Rusi północno-wschodniej za Iwana III i Wasyla III wyłożył autor bez uwzględnienia przesłanek ekonomicznych, choć we wstępie niejednokrotnie podkreśla, że przy każdym ważniejszym zjawisku uwzględniane są wszystkie aspekty. Duże znaczenie przypisuje małżeństwu Iwana III z Zoe bizantyjską; byłby to ewentualnie jeden z wielu momentów, wymagających zarysowania analogii lub przeprowadzenia polemiki z określonymi tezami historiografii radzieckiej, a tego w książce Clarksona raczej nie ma. Tu i ówdzie znajdzie się tylko jakiś zwykle mało istotny szczegół, np. w związku z informacjami na temat przybycia Ryszarda Chancellora do Moskwy: *Soviet historians are prone to insist that it was Russia that „discovered” Western Europe, not the other way around* (s. 130).

Opis panowania Iwana Groźnego nastęrcza tylko jedną uwagę, w związku ze sformułowaniem na s. 140: „Specyficzne cechy geograficzne Rosji, rozległa, niemal płaska równina, powiązana siecią naturalnych dróg wodnych, stanowiła główny czynnik umożliwiający poszczególnym książętom realizowanie zjednoczenia politycznego...” — co trudno przyjąć za pewnik, zwłaszcza że istnieje również немало tez zupełnie przeciwstawnych, m.in. poglądy Sergiusza Sołowiowa, według których przyroda była „dla społeczeństw zachodnich matką, a dla Rusi — macochą”. Tak samo wydaje się, że niewiele można zarzucić przedstawieniu okresu „smuty”, chyba z wyjątkiem zdania, że Polacy użyczyli drugiemu Samozwańcowi większego poparcia niż pierwszemu (s. 158).

Obszerny rozdział X, poświęcony okresowi 1613—1689, omawia m.in. przenikanie wpływów zachodnich do Rosji — działalność Kryżanicza, Ordina-Naszczokina, Golicyna i Rtiszczewa. O wpływach polskich wspomina autor jeden raz, przypisując im tylko znaczenie pośrednie: *Naturally, it was chiefly through Poland, Moscow's nearest neighbour, that European manners entered the country* (s. 201). Szeroko referując opinię Kryżanicza o Rosji i Rosjanach (odcięcie od szlaków handlu zagranicznego, brak dróg, bagna i lasy, niski poziom umysłowy kupców, którzy nie uczyli się nawet arytmetyki, brak znajomości dziejów ojczystego kraju, ubóstwo języka, surowość warunków mieszkaniowych, nieatrakcyjne potrawy i odzież, pijaństwo), autor znowu nie podbudowuje wcale tezy, że Rosja i Zachód stanowiły jedność cywilizacyjną.

Do bardziej interesujących należy rozdział XIV, zatytułowany „Arystokracja i biurokracja 1762—1815”; znamienne jest zespolenie tego właśnie okresu w jedną całość periodyczną. I tu znajdują się wypowiedzi, sprzeczne z tezą przewodnią całości, np. na s. 281: *The new Empress, imbued from books and correspondence with the ideas of the French Enlightenment, had to move warily in this strange land*. Autor wcale nie podkreśla tego, że Rosja była *strange* tylko dla samej Katarzyny II, z tekstu raczej wynika, że jest to określenie autora, nie mówiąc już

o poważnym uproszczeniu w traktowaniu carowej jako władczyni tak bardzo przejętej ideałami Oświecenia. Przy omawianiu pierwszego rozbioru Polski najważniejsze jest dla autora to, że *...the Habsburgs, by acquiring Galicia, became the rulers of a considerable number of Little Russians* (s. 287). Skądinąd to *Little Russians* używane jest i w wielu innych znaczeniach. Na przykład — w drugim rozbiorze przyłączone zostało do Rosji rozległe terytorium, *including White Russia and most of the remainder of Little Russia* (s. 289). Na tejże stronie znowu sformułowanie, w którym wspomniane wyrażenie występuje w nieco innym znaczeniu: *Vigorous efforts had been made to root out the few thousands of Jews who had become Russian subjects by virtue of the annexations of Smolensk and Little Russia in 1667*. Kwestii żydowskiej poświęca autor w ogóle sporo miejsca w książce, szerzej omawiając też położenie Żydów w tych częściach Rzeczypospolitej, które w XVIII wieku przeszły pod panowanie rosyjskie. Data rzezi humanńskiej podana jest błędnie — 1762 (s. 291).

Rozdział powyższy, jak już zaznaczono — bardzo interesujący, wypełniony jest jednak treścią zupełnie nie odpowiadającą tytułowi. Nie ma w nim mowy o „arystokracji i biurokracji”, nigdzie się tego nie eksponuje, nie spotykamy ani razu jakiejś motywacji, z której wynikałaby konieczność omówienia tego problemu właśnie w ramach chronologicznych 1762—1815. Jest to o tyle mniej zrozumiałe, że warto było się pokusić o usprawiedliwienie tytułu; ostatecznie właśnie wtedy, choć nie tylko wtedy, istnieją w Rosji rządy arystokracji, której nie byle jakim triumfem był np. upadek Sperańskiego w r. 1812. Gorzej trochę z tą biurokracją; nie brakło jej wprawdzie w Rosji Katarzyny II i Aleksandra I, ale trudno uznać ją za najbardziej typową dla tych okresów, choćby ze względu na daleko intensywniejsze przerosty w tej dziedzinie i przedtem i potem, za Piotra I i za Mikołaja I.

Rozdział o „wielkich reformach” (XVII) poprzedzony został wreszcie rozważaniami na temat rozwoju ekonomicznego Rosji 1750—1856 (8 stron), potraktowanych zresztą łącznie z polityką zagraniczną Mikołaja I w jednym i tym samym rozdziale (XVI). Znalazły się tam dosłownie dwa zdania na temat powstania listopadowego, zasługujące na uwagę chyba tylko ze względu na podkreślenie dzielności Polaków: *Though outnumbered almost three to one, the Polish forces resisted gallantly for nearly a year*. (s. 332). Wszystkie reformy przedstawiono w sposób zasługujący na całkowite uznanie, przede wszystkim dzięki jasności wykładu, tak niełatwej do osiągnięcia przy precyzowaniu tej skomplikowanej problematyki. W przekonaniu autora car, przeprowadzając reformę chłopską, poderwał bazę autokratyczną ustroju. Władza przeszła do rąk biurokracji, która wprawdzie rekrutowała się nadal ze szlachty, lecz ta, utraciwszy swoje dotychczasowe kompetencje ekonomiczne i administracyjne, nie mogła już odgrywać roli klasy rządzącej i stanowić trwałą podporę dla monarchy. Tę bezwzględnie oryginalną tezę uznać jednak wypada za dyskusyjną.

Z kolei omawia autor poglądy rosyjskich rewolucyjnych demokratów, Czernyszewskiego, Bielińskiego (z odstępstwem od konsekwencji chronologicznej), Hercena, Dobrolubowa, Pisariewa. Charakteryzując słusznie Bielińskiego jako wroga samowładztwa, przypisuje mu bez szerszej motywacji — rolę orędownika francuskiego socjalizmu utopijnego. Hercen jest dla autora pierwszym przedstawicielem kierunku narodnickiego<sup>9</sup>. Wpływy Bakunina w Rosji są niesłusznie pomniejszone<sup>10</sup>. Chodzi tu o założoną przez Sergiusza Nieczajewa organizację „Zemsta Ludu”, co

<sup>9</sup> *Hercen may be regarded as the first representative of that current of Russian thought loosely known as narodnichestvo ... sometimes called "Russian socialism" (s. 370—371).*

<sup>10</sup> *His teachings ... penetrated Russia, but without producing substantial results (s. 377) ... The most direct consequence of his teaching was the formation, in 1889, of a secret society with the magniloquent title of "The People's Assize" (tamże i s. 378).*

miało miejsce nie w roku 1889, lecz w 1869. Znane w historii tej organizacji zabójstwo studenta Iwanowa przypada też na rok 1869, a nie na 1870 — jak podaje autor. Ten sam błąd występuje, jeśli chodzi o datę założenia drugiej „Ziemi i Woli” — 1877, co może odnosić się tylko do ustalenia nazwy organizacji, a nie do jej powstania. W tymże rozdziale bardzo krótko, bo na jednej tylko stronie (383) załatwił się autor z całym marksizmem rosyjskim do I zjazdu SDPRR w Mińsku w roku 1898. W rozdziale następnym omówiono politykę zagraniczną do 1900 r., sprawy gospodarcze i problemy kulturalne — malarstwo, muzykę i literaturę. Problemy te omawia autor często, w różnych rozdziałach, szczególnie dużo miejsca poświęcając dziejom muzyki rosyjskiej.

W rozdziale XX, zatytułowanym „Rewolucja 1905 r.” znalazły się: problem kształtowania się partii socjalistów-rewolucjonistów, II zjazd SDPRR — bez jakichkolwiek właściwie przesłanek, ruch ziemski, uwagi o mniejszościach narodowych w Rosji, wojna z Japonią. Szerzej potraktował autor samą rewolucję, choć tylko opisowo, bez zastanawiania się nad siłami wewnętrznymi i rolą partii. Dokładniej pisze o Dumach Państwowych, bardzo ogólnie o Stołypinie. Reasumując to, co autor napisał o okresie 1900—1914, stwierdzić się musi, że nie jest to najmocniejsza część książki. Decyduje o tym niejednorodność kompozycyjna, brak wielu koniecznych elementów w odniesieniu do genezy i przebiegu wydarzeń rewolucyjnych: ujęcia roli partii rewolucyjnych, jakichś pierwiastków syntetycznych, nieco dokładniejszej charakterystyki reżimu stołypinowskiego. Znamienne cechy pod tym względem wykazuje też rozdział XXII — „Równowaga sił w 1914 r.” (s. 467—483). W rozdziale tym strony 467—473 poświęcone są wyłącznie gospodarce Rosji; 473—475 — trzeciej Dumie; 475—478 — literaturze i muzyce, z czego 22 wierszy literaturze, a muzyce reszta. Ostatnie strony rozdziału to znowu rozważania o Dumie. Trudno zrozumieć, co to wszystko ma wspólnego z „równowagą sił w 1914 r.”, trudno też pogodzić się z tą zarysowującą się wszędzie supremacją muzyki, mimo że poziom twórczości muzycznej w Rosji był rzeczywiście imponujący. Ani konstrukcyjnie, ani metodycznie nie jest też do przyjęcia jedyne sformułowanie o charakterze syntetycznym, zlokalizowane bezpośrednio po rozważaniach o muzyce i balecie (s. 478): *To sum up, there can be no doubt that at the beginning of 1914 a revolutionary situation existed in Russia*. Nie warto już o tym wspominać, że zdanie to jest też merytorycznie niesłuszne, bo rewolucyjnej sytuacji w Rosji w r. 1914 raczej nie było, mimo że rozwój wypadków do niej dość wyraźnie zmierzał. Zaraz potem dodaje autor, że trzeba rozpatrywać tę sytuację bardzo wnikliwie, bo byłoby poważnym błędem wiązać w jakims poważniejszym sensie rewolucję z agitacją kilku garstek profesjonalnych rewolucjonistów. Z tego też punktu widzenia przedstawiono później wojnę i rewolucję lutową w jednym rozdziale.

Okresowi międzyrewolucyjnemu i rewolucji październikowej poświęcono dwa rozdziały: XXIV — od marca do czerwca, i XXV — od lipca do listopada. W nawiązaniu do problemu tzw. „dwuwładzy” Clarkson jest zdania, że był to raczej okres jedynowładztwa Rad w Rosji, ponieważ Rząd Tymczasowy nie dysponował konkretnymi środkami wprowadzania w życie swoich dekretów. Aleksander Guczkow ustąpił ze stanowiska ministra spraw zagranicznych w Rządzie Tymczasowym nie dlatego, że go do tego zmuszono, lecz z powodu własnego rozczarowania<sup>11</sup>. Rząd Tymczasowy na jednym tylko odcinku działał z pewną energią, mianowicie w realizowaniu swobód obywatelskich i dlatego Lenin słusznie przyznał, bezpośrednio po swoim powrocie ze Szwajcarii, że „Rosja jest obecnie najbardziej

<sup>11</sup> *Ultimately Gutchkov, physically exhausted and nervously worn out by the necessity of constant speech-making to secure compliance with the simplest directions, quit his office, in disgust (s. 516).*



wolnym spośród wszystkich państw prowadzących wojnę". Rola mas, tak bardzo decydująca w uzyskaniu tej wolności, została przez autora zupełnie zapoznana, nigdzie też potem nie zwraca uwagi na ten problem.

W sposób bardzo swoisty precyzuje Clarkson przyczyny rewolucji październikowej. Wyczerpane masy, otepiałe od prowadzonej w ostatnich miesiącach propagandy, zniechęcone ciągłymi niepowodzeniami w realizowaniu celów rewolucji, miały dość wszystkiego. W wyniku dotychczasowych wydarzeń raczej ukształtowały się podwaliny jakiegoś systemu totalnego niż demokracji, a masy gotowe były do przyjęcia nawet nieodpowiedzialnego kierownictwa. Odnośne stwierdzenia autora nie są jasne i nie noszą cech żadnej przekonującej motywacji; szkoda, że Clarkson przeszedł do porządku nad najważniejszym momentem w historii Rosji w sposób tak nieodpowiedzialny naukowo.

Pierwsze dwie części książki Clarksona, obejmujące dzieje Rusi i Rosji od końca wieku IX do rewolucji październikowej włącznie, zawierają oczywiście również sporo tez i sformułowań słusznych i przedstawionych rzeczowo. Nie sposób ich wymieniać; przykładem może być choćby wzorowy merytorycznie rozdział o reformach Piotra I, czy słuszna ocena tzw. „Narady Państwowej” w Moskwie w sierpniu 1917 r. Wieloletnie zainteresowania autora i oparcie się na stosunkowo szerokiej bazie materiałowej musiały dać rezultaty, z którymi znawcy zagadnień będą musieli szczegółowo się zaznajomić. Inną sprawą jest zbytne hołdowanie z góry ukształtowanym poglądom. Nie można też uznać za szczęśliwą metody polegającej na tym, że się zapowiada takie a nie inne przedstawienie określonych problemów, a zapomina się o wspomnianych założeniach w trakcie narracji. Dysonansie te uderzają szczególnie, jeśli chodzi o centralne w książce Clarksona zagadnienie przynależności Rosji do cywilizacji zachodniej.

Okresowi porewolucyjnemu poświęcono w książce 330 stron, a zatem więcej niż jedną trzecią całego tekstu i choćby w związku z tym poruszono niemało problemów, poczynając od II Ogólnorosyjskiego Zjazdu Rad, dość dokładnego zarysu sytuacji w Rosji w następnych miesiącach, Konstytuanty (problem szczególnie pasjonujący niemal wszystkich historyków Zachodu, badających dzieje Rosji), dekretów rządu radzieckiego i pokoju brzeskiego. Zarówno te zagadnienia, jak i materiał przedstawiony w następnych rozdziałach daleko trudniej analizować — ze względu na to, że w tej części książki zbyt wielkie stają się już różnice między nauką a polityką, między rzeczywistością a tym, czego chciałby autor i co pewnie było w ciągu lat przedmiotem jego wykładów. Gdyby ściśle odizolować materiał faktograficzny, można by dyskutować i polemizować z treścią czy wydzwiękiem każdego niemal sformułowania, a w polemice takiej z rzadka tylko wypadłoby coś bez zastrzeżeń zaaprobować. Zajęcie stanowiska wobec poglądów autora utrudnia w niektórych partiach tekstu zupełny brak aparatu odsyłaczowego, w innych przypisy też są bardzo mieliczne. Ogólnie rzecz biorąc trudno mieć zresztą o to specjalne pretensje, jako że książka ma w pewnym sensie charakter podręcznikowy, a ostatecznie trochę przypisów w niej się znajdzie.

Dzieje wojny domowej, przedstawione pobieżnie, pełne są ujęć bardzo wątpliwych. Oto w relacji autora przyczyny początkowych zwycięstw Denikina: *Although his forces numbered little over a hundred thousand, and although his much more numerous enemies had twice as many cannons and machine-guns, the superior military skill of his officers, the relatively high discipline of his troops and the tendency of the population to welcome relief from Bolshevik and oppression at first carried all before them* (s. 618). Sam tytuł tego rozdziału (XXVII) — *The Crisis of Bolshevism* — mało ma wspólnego z prawdą historyczną, nie mówiąc już o tym, że Denikin wcale nie był popularny na zdobywanych przejściowo terenach.

Trzecia Międzynarodówka to dla autora nowa wersja „Moskwy — trzeciego

Rzymu". Ten „trzeci Rzym" — pisze — nie zanotował większych sukcesów, w pełni wyrażając jednak komunistyczne tendencje do szerzenia propogandy na całym świecie i odgrywając rolę ważnego impulsu w desperackiej walce przeciw Kołczakowi, Denikinowi i Judeniczowi. Międzynarodówce poświęcono stosunkowo wiele miejsca, trzy pierwsze kongresy omówione zostały łącznie. Potem przechodzi autor do głośnej dyskusji o związkach zawodowych w 1920/1921 r. i do nowej polityki ekonomicznej, którą reasumuje bardzo karkołomnym porównaniem: *...it represented a social revolution as far-reaching in its goals as had been the Stolypin reform* (s. 644).

Przejście od nepu do dalszych etapów przeplata Clarkson charakterystyką niektórych działaczy (Trocki, Zinowiew, Kamieniew, Rykow, Tomski, Stalin, Krestinski) i opisem pewnych powikłań, jakie po śmierci Lenina nastąpiły w kierownictwie partyjnym. W tej partii materiału są jeszcze informacje o powstaniu ZSRR, problematycznej wartości rozważania o mauzoleum Lenina (s. 669), krótkie dane o oświacie i literaturze oraz zagadnienia polityki zagranicznej. Rozdziały dotyczące pięcioletek, procesów i konstytucji ujęte są bardzo jednostronnie i w związku z tym następują zbyt wiele elementów niejasnych, czy wprost nadających się do odrzucenia, żeby na tym miejscu można było aż na taką szeroką polemikę sobie pozwolić.

Nie brak swoistej specyfiki w rozważaniach autora na temat wojny radziecko-niemieckiej<sup>12</sup>. Gdy autor mówi o obronie Moskwy i Leningradu, można mu postawić niejedno pytanie, na które nie mógłby chyba znaleźć odpowiedzi, np. jak to wyglądała w rzeczywistości „troska" Niemców o żywienie ludności podbitej, albo czy ewentualny upadek tych miast naprawdę nie miałby żadnych „następstw psychologicznych"? Niezależnie od tego, wydarzenia wojenne i dyplomatyczne tego okresu przedstawione są wyczerpująco i jasno, przy czym autor nie zapomniał o scharakteryzowaniu ekonomiki radzieckiej tego okresu, o stanowisku cerkwi, o literaturze i muzyce.

Tak samo wielostronnie ujęty został materiał w rozdziałach ostatnich, obejmujących chronologicznie okres 1945—1960; tam również znajdujemy informacje o polityce zagranicznej, nadto zaś o państwach demokracji ludowej, o planie Marshalla, o ścieraniu się koncepcji politycznych na terenie okupowanych Niemiec, o powstaniu NATO, o wojnie koreańskiej i o stosunkach radziecko-chińskich. Ze spraw wewnętrznych ZSRR potraktowano: czwarty plan pięcioletni, znowu cerkiew i w ogóle stosunki religijne, oraz literaturę — ze szczególnym uwzględnieniem „antywesternizmu" i „żdanowszczyzny". Nie zajmuje natomiast autora historiografia, a szkoda — byłoby niewątpliwie lepiej dać na ten temat pobieżne choćby informacje, zostawiając przynajmniej czasem w spokoju muzykę, której nigdzie nie brak. Tylko zupełnie niespodziewanie wyskakuje niekiedy jakieś nazwisko historyka radzieckiego, np. na s. 840, na tle rozstrząsań o antywesternizmie: *Even the eel-like „historian"* [cudzysłów autora] *Pankratowa was chided for mentioning the influence of the philosophers on Radishchev.*

Ostatnie stronicie to znowu charakterystyka ekonomiki radzieckiej (po śmierci Stalina) oraz dość ogólnikowe uwagi o architekturze, bardziej szczegółowe o muzyce i jeszcze raz religia. Na samym końcu — polityka zagraniczna. W jednym z ostatnich zdań książki zawarł autor swoje credo polityczne.

<sup>12</sup> Oto np. przyczyny, dla których Niemcy nie wzięli Moskwy i Leningradu: *The Germans could perhaps have taken both Leningrad and Moscow, but it was clear that the psychological effect on the Russians of their fall would be of little value, and their occupation would have imposed on the conquerors, if only in self-defence against outbreaks of epidemic disease, the necessity of feeding their millions of inhabitants; so long as they were merely under siege, the task of averting starvation of their populations was only a Russian problem which need not worry the invaders* (s. 790—791).

Bibliografia obejmuje około 600 pozycji, uszeregowanych ściśle alfabetycznie. Nie jest to oczywiście pociągnięcie najszcześniejsze, choćby ze względu na rozpiętość chronologiczną całości i wielką różnorodność samych materiałów, na które składają się przecież różnego rodzaju źródła i opracowania, dzieła angielskie (w znakomitej większości) i rosyjskie. W zestawie bibliograficznym podano w zasadzie tylko pozycje dwudziestowieczne (nie bez wyjątków), w tym wiele publikacji ogłoszonych na Zachodzie w ostatnich kilkunastu latach, głównie w USA i w Anglii. Niektóre pozycje są bardzo wątpliwe, jeśli chodzi o ich przydatność (choćby nawet „Trylogia” Sienkiewicza), ale pomyłek na ogół nie ma. Zauważono tylko jedną — 16-tomowe wydanie „Dzieł” Czernyszewskiego nie wyszło w latach 1939—1951, lecz w 1939—1953.

Indeks obejmuje łącznie nazwy osób, miejscowości i elementy rzeczowe. Podobnie jak w większości książek naukowych wydawanych na obu półkulach, plagą indeksu są niekonsekwencje, polegające na podawaniu samych nazwisk, albo nazwisk z imionami, albo z pierwszymi tylko literami imion, nie licząc — jeśli chodzi o nazwiska rosyjskie — kombinacji z patronimicami.

W tekście znajduje się dziewięć map. Uderza niewłaściwe rozmieszczanie napisów *Poland* i *Poland-Lithuania* na odnośnych mapach, tak że wielkie połacie wschodnie i południowo-wschodnie Rzeczypospolitej wyglądają jak zupełnie białe. Na mapie III (*Appanage Rus*) napis *Poland* jest tylko nad środkową Odrą i Wartą, nawet do Wisły od niego dość daleko. Na tejże mapie widać dwie Ukrainy, jedna nad górną Oką (?), druga między dolnym Dniestrem i dolnym Dnieprem. Tu wreszcie efektowny napis *Zaporogians*, mimo że mapa ta sięga chronologicznie najwyżej do początków XV wieku; mapa następna (*Growth of Muscovy to 1584*) obejmuje zmiany terytorialne od 1300 r., tj. od początków księstwa moskiewskiego. Na mapie IV oznaczony został Prut, a nie oznaczono o wiele większego Dniestru. Mapa nr VIII nosi tytuł *European Russia since the revolution* i odzwierciedla granice nawet z 1939 r. i 1945 r., a są na niej kontury nie Polski, lecz Królestwa Polskiego. Figuruje tu również określenie *Polish Corridor*; za to Czechosłowacja sięga niemal do Berlina, a Bawaria — do Łaby.

Książka Clarksona, mimo tylu wysuniętych zarzutów, wyróżnia się niewątpliwie też wielu cechami dodatnimi, które starano się podkreślić w toku powyższych rozważań. Rozmiary całości umożliwiły autorowi podjęcie próby możliwie wszechstronnego przedstawienia dziejów Rosji, a choć nie zawsze mu się to udawało, dobrze że nie ograniczył się tylko do historii politycznej. Autor dysponuje rozległą wiedzą i wieloletnim doświadczeniem dydaktycznym, wykorzystał pewnie maksymalną w swoich warunkach ilość publikacji drukowanych; samodzielność w formułowaniu różnych tez przejawia się aż nadto często — w tym sensie, że odzwierciedla się nawet wtedy, gdy niczym nie może być potwierdzona. Książka jest owocem wieloletniego trudu, w którym pierwiastki czysto badawcze ustępowały jednak miejsca — i to nierzadko — zamięłwianiom dydaktycznym. Ścisłe zespolenie ich z sobą dałoby efekt naukowo wartościowszy, podczas gdy autor przemawiający właściwie tylko do słuchaczy i w toku tego procesu nie zobowiązany do ścisłego dokumentowania wszystkich swoich poglądów, zyskuje wyraźną przewagę nad autorem naukowcem, autorem badaczem, dla którego rzeczą najważniejszą jest naukowe dociekanie prawdy historycznej. Dochodzi do tego postawa polityczna, od której nie potrafił się wyzwolić, a przez co obiektywizm jego dzieła traci poważnie na wartości. Trudno byłoby żądać od autora wyrzekania się własnych poglądów i nie o to chodzi, można zaś mieć pretensje, że narzuca je czytelnikom nawet wtedy, gdy nie może ich umotywowwać.